Rok XXXIII. Kraków, Poniedziałek 12 Stycznia 1914 r. Nr 6.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie.
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k, rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie 3 kor. 20 hal. miesięcznie.
Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Cena numeru 6 hal. – z przesyłką pocztową 8 hal.

Pruska mowa tronowa.

Sejm pruski zagajony został mową tronową, którą w imieniu i z polecenia Wilhelma II odczytał Bethmann—Hollweg. Fakt, że Izby pruskiej nie otworzył osobiście cesarz niemiecki i król pruski, choć bawił w Poczdamie, wywołał tak w sferach poselskich, jak prasie niemieckiej pewne zdziwienie i zdumienie. Poszczególne sesye w okresie legislatywy już niejednokrotnie otwierali prezydenci pruskich ministrów. Ale w tym roku od czasu istnienia Sejmu pruskiego, zaszedł po raz pierwszy znamienny fakt, że na początku nowej legislatywy nie zagaił go król pruski, tylko jego pierwszy urzędnik państwowy.

Prasa niemiecka, komentując żywo ten dotąd w państwie pruskiem niebywały wypadek, zwraca uwagę, że Wilhelm II jest ogromnie rozżalony z powodu powszechnie znanej dyskusyi w parlamencie niemieckim, która w miesiącu grudniu r. z. toczyła się w sprawie głośnej afery w Saverne i której rezultatem było udzielenie Bethmann—Hollwegowi votum nieufności. Oprócz tego cesarz jest podobno ogromnie przygnębiony z powodu zachowania się jego syna następcy tronu, księcia Fryderyka Wilhelma, który w ostatnich czasach zarówno z okazyi konfliktu o tron brunświcki, jak i teraz z powodu sprawy saverneńskiej w tak demonstrujący sposób wystąpił przeciw polityce ojca, jak rządu. Oto momenty, na które zwraca uwagę prasa niemiecka i które, jej zdaniem głównie przyczyniły się, że monarcha tym razem odstąpił od tradycyjnego zwyczaju osobistego otwarcia Sejmu pruskiego.

Mowa tronowa, jak było do przewidzenia i cośmy już podnieśli, ani słówkiem nie wspomniała o zapowiedzianej i przyrzeczonej już w 1908 r. reformie pruskiej ustawy wyborczej. Od pięciu już lat istnieje przyrzeczenie królewskie dane w Izbie w mowie tronowej, że obecny pruski system wyborczy, nazwany przez Bismarcka „najzdniejszym ze wszystkich systemów", będzie zreformowany. I faktycznie rząd Bethmann—Hollwega wypracował i przedłożył niebawem Izbie projekt, wprawdzie bardzo skromny i tylko w drobnej cząstce uwzględniający postulaty stronnictw demokratycznych, ale zawsze znacznie lepszy od dotychczasowego reakcyjnego systemu. Mimo to i ten skromniutki projekt spotkał w sferach konserwatywnych, które Bethmnn—Hollwegowi przypomniały: „Und der König absolut — wenn er unsern Willen tut", z tak silną opozycyą, że rząd uczuł się zupełnie bezsilnym i nie miał sposobu ani środków, aby przemożny opór tej wpływowej reakcyjnej kasty junkrów pruskich złamać. Skutek był ten, że projekt rządowy został pogrzebany. Fakt ten był nowym dowodem, że junkrzy prusey kpią sobie po prostu z woli króla swego, którego chcą być najsilniejszemi podporami, jeżeli ona nie jest zgodna z ich kastowemi, samolubnemi interesami. Rząd otrzymawszy przed pięciu laty taką naukę, nie ma oczywiście odwagi wystąpić do walki z konserwatystami i dlatego to z jakiejś inicyatywie w kierunku choćby najskromniejszej reformy wyborczej nic nie słychać, a najświeższa mowa tronowa nie wspomniała też o niej ani słówkiem.

Natomiast zapowiedziana w niej została nowa ustawa parcelacyjna. Dotąd jeszcze niezupełnie wiadomo, czy nowy projekt rządowy mieć będzie charakter prawa wyjątkowego, skierowanego przeciw polskiej własności ziemskiej na „kresach wschodnich". Mowa tronowa bliżej jej celu nie skreśliła, ale prasa niemiecka, i to nie tylko hakatystyczna, zwraca uwagę, że chodzi tu o to, aby utrudnić jeszcze więcej dotychczasową działalność polskich banków parcelacyjnych. Prasa ta jest zazwyczaj dobrze poinformowana o celach i dążeniach antypolskich rządu pruskiego. I dla tego przypuszczać należy, że rząd, ulegając naciskowi i naporowi hakatystycznemu, przygotowuje nowy cios dla ludności polskiej. Po za tem pruska mowa tronowa, krótka i sucha, nie zawierała ważniejszych momentów. Na uwagę zasługuje chyba końcowy jej ustęp, w którym z naciskiem podkreśliła, że sytuacya międzynarodowa jest dobra, a pokojowi europejskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Trudności w parlamencie i rządzie.

Z Wiednia otrzymujemy z dobrze poinformowanej strony następujące informacye:

Sytuacya parlamentarna wciąż jest nie pewna. Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała w piątek i sobotę, w obecności kierownika ministerstwa dla Galicyi i członków komisyi budżetowej i komisyi wspólnej. W obu tych komisyach znajdzie się za kilka dni punkt ciężkości całej sytuacyi politycznej i parlamentarnej.

Co się tyczy konfliktu z Izbą panów w sprawie planu finansowego, roztrząsają różne kompromisy. Członkowie Izby posłów byliby skłonni zgodzić się na uchwały Izby panów co do stylizacyi o wglądaniu w księgi handlowe i postanowienia o podatku kawalerskim, ponieważ niektórzy posłowie są zdania, że stylizacya ta jest z wielu względów odpowiedniejsza. Natomiast pod żadnym warunkiem członkowie Izby posłów nie zgodzą się na skalę podatkową, uchwaloną przez Izbę panów. Nie jest wykluczonem, że członkowie Izby panów zgodziliby się na taki kompromis. Zachodzi jednak obawa, że w razie jakichkolwiek zmian, uchwalonych przez Izbę posłów w ustawie finansowej, ustawa ta musiałaby wrócić znowu pod obrady Izby posłów i przejść przez wszystkie trzy czytania.

W warunkach normalnych byłoby to tylko formalnością i dałoby się załatwić w dziesięciu minutach, jednak wobec obstrukcyi czeskiej i ruskiej, załatwienie ustawy finansowej, która musiałaby wrócić na porządek dzienny we wszystkich trzech czytaniach, mogłoby wywołać nowe komplikacye. Rząd jednak daje parlamentowi czas do obrad tylko do końca bieżącego tygodnia, albowiem w niedzielę 18. b. m. mają się pojawić patenty cesarskie zwołujące niektóre Sejmy, a 20. b. m. ma się rozpocząć dłuższa sesya całego szeregu sejmów krajowych.

Gdyby więc plan finansowy wszedł znowu na porządek dzienny Izby posłów, sesya sejmowa musiałaby odpaść, albo być skróconą, albowiem 15. lutego ma się zebrać parlament na długą sesyę, która potrwa do kwietnia. W sesyi między 15-tym lutego a świętami wielkanocnemi ma być załatwiona nowa ustawa wojskowa, względnie nowe podwyższenie kontyngentu rekruta, jakoteż ustawa o kolejach bośniackich łącznie z ustawą o kolejach lokalnych. Ponieważ jednak rząd stawia „iunctim" między ustawą o kolejach lokalnych a nowemi podatkami, jakoto: podatkiem spadkowym, zapałkowym i t. d., musiałby być w sesyi między 15-tym lutego a świętami wielkanocnemi załatwiony także nowy plan finansowy.

Na razie panują jeszcze w parlamencie wątpliwości, czy istotnie uda się do soboty załagodzić konflikt z Izbą panów co do małego planu finansowego i przeprowadzić prowizoryum budżetowe. Rusini bowiem zaczynają grozić obstrukcyą z powodu wstawienia do budżetu kwoty 9 tysięcy koron na akademię górniczą w Krakowie.

Gdyby udało się do soboty załatwić konflikt z Izbą panów i przeprowadzić prowizoryum budżetowe, w przerwie parlamentarnej w czasie sesyi sejmowej nastąpiłaby rekonstrukcya gabinetu, a względnie uzupełnienie go przez dwóch polskich parlamentarzystów.

Zadanie Komisyi wspólnej.

Wiedeń, 9 stycznia.

Izba panów chce obalić hr. Stuergkha. Dlaczego, trudno w pierwszej chwili odpowiedzieć. Hr. Stuergkh był przez kilkanaście lat członkiem Izby posłów gdzie był towarzyszem klubowym pp. Plenera Baernreithera i Grabmayra. Wszyscy ci „doszli do mety" przed hr. Stuergkhiem, który nigdy karyerowiczem nie był. P.Plener został ministrem skarbu, a po upadku pierwszej koalicyi zapewnił sobie stanowisko prezydenta wspólnego Trybunału rachunkowego. To wygodne stanowisko i tę niezwykłą karyerę urzędniczą uważa p. Plener widocznie za legitymacyę do szydzenia z pragmatyki urzędniczej i do jej zwalczania, jak to uczynił na wczorajszem posiedzeniu Izby panów. P.Grabmayr był również posłem ale straciwszy mandat, otrzymał zabezpieczenie w Najwyższym Trybunale państwowym, p. Baernreiter jako poseł i członek liberalnej lewicy niemieckiej przyjął portfel ministerstwa handlu w klerykalno—feudalnym gabinecie ks. Thuna. Zmuszony po krótkiem urzędowaniu do ustąpienia znalazł jeszcze refugium polityczne w Izbie panów, co jednak nie zaspokaja jego ambicyi ani żądzy czynów. Objeżdża corocznie Bośnię i Hercegowinę i w każdej sesyi delegacyjnej zgłasza swoją kandydaturę co najmniej na wspólnego ministra skarbu, ale przyjąłby oczywiście każdy inny portfel. Hr. Stürgkh najdłużej z nich posłował. Dopiero powszechne głosowanie, którego był przeciwnikiem, skłoniło go do wycofania się z Izby poselskiej. Hr. Stuergkh zwalczał reformę wyborczą do parlamentu aż do ostatniej chwili — gdy jednak przyjętą została, nie ubiegał się więcej o mandat. Cesarz powołał go do Izby panów, gdzie wstąpił do partyi konstytucyjnej, do klubu swoich dawniejszych towarzyszy: Plenera, Grabmayra, i Baernreithera. Siedział w zaciszu, aż br. Bienerth ofiarował mu portfel ministerstwa oświaty, który później zamienił na stanowisko prezydenta gabinetu. Był to skok wielki i nagły, tak, że wszyscy jego towarzysze pozostali odrazu w tyle. Oto tło psychologiczne dziwnego postępowania Izby panów w drobnej stosunkowo sprawie podatku osobisto-dochodowego. P. Plener przyznał też wczoraj, że cała sprawa ma tylko „taktyczne" znaczenie, więc nie o rzecz nie o zasadę „panom" chodzi, jeno o „taktykę". Przeciw komu? Jeszcze jeden szczegół jest charakterystyczny. Izba panów składa się z trzech grup: prawicy, środka i lewicy czyli partyi konstytucyjnej, której członkiem jest także hr. Stürgkh i jego dawni towarzysze. Otóż w tej walce „taktycznej", w tej walce z Izbą posłów owyższe opodatkowanie także drobnych dochodów partya środka tylko większością głosów Izby oświadczyła się przeciw uchwałom Izbyniższej, tej samo prawica, a więc najwięksi arystokraci, reakcyoniści i feodali, ale „lewica" złożona przeważnie z byłych posłów i liberałów, oświadczyła się jednogłośnie przeciw uchwałom Izby posłów. To może najlepiej charakteryzuje walkę Izby panów rzekomo skierowana przeciw Izbie posłów a w rzeczywistości prowadzonej z powodu intryg Plenera Baernreithera i spółki przeciw hr. Stuergkhowi. Nie jest to jednak niewinna zabawka kilku panów, nie mających lepszego zajęcia. Gdyby chcieli swoje porachunki przenieść do jakiegoś kasyna, czy do Jockey-klubu, nikogoby to nie obchodziło ani nie dotykało, ale na terenie parlamentu ta gra intryg jest niebezpieczną i szkodliwą dla ludności i dla państwa. Gdyby Izba panów przez te intrygi nie stanęła na przeszkodzie, pragmatyka urzędnicza już od tygodnia byłaby w mocy i dziesiątki tysięcy rodzin urzędniczych byłoby już w posiadaniu zwiększonych dochodów i godniejszych warunków życia. To oczywiście nie wzrusza „panów" ani z lewicy, ani z prawicy. Z wczorajszej mowy prezydenta ministrów urzędnicy mogli nabrać otuchy o tyle, że pragmatyka urzędnicza będzie coprawda spóźnioną, ale na wszelki wypadek będzie wprowadzoną — z parlamentem lub bez parlamentu. Konflikt, spowodowany przez Izbę panów, wywołuje niebezpieczeństwo zawieszenia czynności parlamentu i skrzywienie konstytucyi przez zastosowanie §. 14-go, przy wprowadzeniu nowych podatków. Punkt ciężkości walk o konstytucyę, o pragmatykę, o plan finansowy a więc i o hr. Stürgkha przenosi się obecnie do komisyi wspólnej Izby posłów i panów, której przypada wielkie — czy nie za wielkie? — zadanie. Komisya może się okryć sławą uratowania konstytucyi, ale może ściągnąć na siebie także hańbę grabarza życia konstytucyjnego w Austryi.

Sz.

Podjęcie pożyczki krajowej.

„Gazeta Poranna" donosi:

Pożyczka krajowa w kwocie 13 milionów koron doszła ostatecznie i szczęśliwie do końca. W dniu 8. stycznia wypłacił tę kwotę bank frankfurcki w całości do rąk zastępców kraju.

Z tych 13 milionów obrócił Wydział krajowy 5 milionów kor. na spłacenie należytości skarbu państwa z wzajemnego obrachunku podatków krajowych, resztę zaś na wykupno lombardów oraz na zasilenie kasy krajowej.

Klub ukraiński o reformie wyborczej.

Ze Lwowa donoszą pod datą 11. b. m.

Komisya parlamentarna Klubu ukraińskiego odbyła o godz. 5 pop. posiedzenie pod przewodnictwem dra Lewickiego, a przy uczestnictwie pp. Makucha, Kiweluka, Cegielskiego, Łahodyńskiego, Wł. Baczyńskiego i ks. Folisa. Prezes klubu dr. Lewicki zdał sprawę z konferencyi odbytej z namiestnikiem zeszłej niedzieli oraz z prezydentem ministrów w piątek, poczem nakreślił też obraz sytuacyi parlamentarnej, o ile ona ma związek z reformą wyborczą. Po długiej czterogodzinnej dyskusyi komisya przyszła do przekonania, że na razie nie ma powodu do zmiany merytorycznego stanowiska, dopóki strona polska nie wystąpi z jakiemiś nowemi propozycyami. Klub pragnie jednak załatwiania reformy i dlatego chętnie weźmie udział w rokowaniach, jakie namiestnik zamierza wznowić w dniach najbliższych. To stanowisko Klubu zakomunikuje prezydyum Klubu namiestnikowi.

Podobno, rokowania obustronnych prezydyów rozpoczną się z początkiem tygodnia. Niektóre z dzienników lwowskich wyrażają nadzieję, że sprawa reformy zbliża się do pomyślnego załatwienia.

Sytuacya polityczna.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12. stycznia.

Dzisiaj po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi wspólnej, której zadaniem jest wyrównanie przeciwieństw, zachodzących między obiema Izbami w sprawie podatku osobisto - dochodowego. O widokach ugodowego załatwienia sprawy chwilowo nie można się odważyć na stawianie żadnych horoskopów. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że członkowie Izby panów zgodzą się ostatecznie na uchwały Izby posłów dotyczące skali podatkowej, że jednak w sprawie podatku kawalerskiego, amnestyi i wglądania w księgi handlowe, przyjdzie do sformułowania wniosków kompromisowych, które po części zaakceptują uchwały Izby panów, po części uchwały Izby posłów. Na tej podstawie da się, jak sądzą, umożliwić kompromis.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we środę. Wedle projektowanego calendarium parlamentarnego, musiałoby prowizoryum budżetowe załatwione być najpóźniej do końca bieżącego tygodnia, **bo 20 stycznia mają się rozpocząć sesye sejmowe,** które potrwają do połowy lutego.

Hr. Stuergkh był wczoraj przed południem na długiem posłuchaniu u cesarza.

Z Izby panów.

Wiedeń. Komisya podatkowa Izby panów odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem Plenera w sprawie mającej się odbyć wspólnej konferencyi. — Obecni byli również premier Stuergkh i kierownik ministerstwa skarbu Engel. Po posiedzeniu jawnem odbyła komisya jeszcze posiedzenie poufne.

Wiedeń. Izba panów wybrała do wspólnej komisyi 26 członków, wśród nich Badeniego, Agenora Gołuchowskiego i Zgórskiego. Do komisyi prawniczej odesłała Izba wniosek prof. Philippowicza o włączenie uzupełniających postanowień do przedłożenia o jednolitej ordynacyi wekslowej. — Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek tem, że należy stworzyć środek nowego kredytu dla małych i średnich przemysłów, dający im możność partycypowania w kredycie Banku austro - węgierskiego.

Termin następnego posiedzenia Izby panów będzie podany do wiadomości członków w drodze pisemnej.

Wyrok strassburski.

Jak już w sobotę w krótkości donieśliśmy, sąd wojskowy w Strassburgu **uwolnił pułkownika** Reuttera i por. **Schadta** od winy i kary.

Równocześnie wyższy sąd wojskowy w Strassburgu, jako apelacyjny **uwolnił, zasądzonego** w pierwszej instancyi ostatnio **por. Forstnera na 43 dni więzienia za pokaleczenie szewca Blanka w Dettweiler,** od winy w sprawie zajść w Saverne. Wyrok uwalniający pułk. Reuttera i porucz. Schadta umotywowano w sposób następujący:

„Trybunał uznaje, że pułkownik Reuter zgodnie z przepisami służbowemi, jako komendant załogi był uprawniony do interweniowania, aby ochraniać naruszoną cześć oficerów. Znajdował się on zresztą w położeniu przymusowem. Trybunał uznał za udowodnione, że władze policyjne w dniu 28 listopada z r. zupełnie w Saverne zawiodły. Pułkownik działał w dobrej wierze, trzymając się przepisów służbowych bez badania ich ważności prawno-państwowej, tak że czuł się uprawniony do przedsięwzięcia aresztowań, a wypuszczenie aresztowanych na wolność tego samego dnia musiałoby doprowadzić do rozlewu krwi.

Co do porucznika Schadta stwierdził trybunał, że jako komendant straży mógł aresztować osoby, które działały przeciw ustawom i musiał się czuć uprawniony do wkroczenia do mieszkania tych osób. Co do uderzenia świadka Komanna sąd nie powodu opierać się wyłącznie na zeznaniach jednego świadka.

Jeden i drugi wyrok wywołał w Niemczech i poza ich granicami ogromne wrażenie. Aczkolwiek z prowadzenia kilkudniowego procesu przed sądem wojennym w Strassburgu przypuszczać było można, że zbyt surowa kara nie spotka ani Reuttera, ani Schadta, tego jednak nie spodziewano się, aby mógł zapaść wyrok zupełnie uwalniający. Świadkami przed sądem byli wojskowi i cywilni. Zeznania tych dwóch kategoryi świadków były sprzeczne. Podczas gdy wojskowi świadkowie zeznawali, że wobec zaburzeń i formalnego buntu ludności w Saverne władza świecka, t. j. policya i żandarmerya, okazała się całkowicie nieudolną i dlatego władza wojskowa była zmuszona przywracać spokój i porządek, to świadkowie cywilni, wśród których znajdowali się poważni obywatele miasta Saverne, a nawet sędziowie, prokuratorzy i adwokaci, z naciskiem podkreślali, że ludność, po za drobnemi wykroczeniami, mimo prowokacyi ze strony wojska, zachowywała się na ogół spokojnie i wzorowo, a władza cywilna byłaby, bez wkroczenia wojska, uspokoiła wzburzone umysły.

Sąd wojenny dał jednak wiarę świadkom wojskowym, nie przywiązując zgoła żadnego znaczenia do zeznań najpoważniejszych obywateli w Saverne. Dla tego Reuter i Schadt zostali uwolnieni.

Co do porucznika **Forstnera**, to instancya apelacyjna uwolniła go na podstawie § 53 kodeksu karnego, wychodząc z założenia, że szewc Blank, którego porucznik czynnie znieważył, faktycznie obraził go słowami obelżywemi.

Zarówno jeden, jak drugi wyrok wywołał nietylko w Alzacyi i Lotaryngii, ale w całych Niemczech ogromne wrażenie. Jutro we wtorek sprawa cała poruszona będzie w Sejmie alzacko-lotaryńskim i niewątpliwie także w parlamencie niemieckim. Niemiecka prasa demokratyczna, centrowa i socyalistyczna poddaje oba wyroki surowej krytyce, natomiast w obozie konserwatywnym i szowinistyczno-wszechniemieckim wywołały wprost nieopisany szał radości. Oba te wyroki dadzą niewątpliwie hasło do nowej walki, która w wir swój wciągnie całe społeczeństwo niemiec. Wyroki te odpowiadają zupełnie słowom byłego landrata pruskiego hr. **Westarpa**, który w gronie swych przyjaciół, z okazyi afery w Saverne wyraził się: „Gdybym ja tam był landratem i coś podobnego byłoby zaszło, — to Himmeldonnerwetter!" Słowa te dostatecznie charakteryzują rękojmię pruską i szowinizm niemiecki. Reakcya i szowinizm po wyrokach strassburskich tryumfują na całej linii. A na czele tego szowinizmu stoi niemiecki następca tronu, książę Fryderyk Wilhelm, bez względu na to, że parlament niemiecki w ogromnej swej większości potępił tak stanowczo gwałty wojskowe.

(Telegram.)

Gratulacye.

Strassburg. Pułkownik Reutter otrzymuje z wielu stron depesze i listy z wyrazami sympatyi.

„Strassb. Ztg." donosi, że prezydent trybunału, który sądził sprawę Reuttera, natychmiast po wydaniu wyroku, wysłał do prezydenta policyi berlińskiej Jagowa, depeszę z serdecznemi gratulacyami.

W obronie supremacyi Prus.

(Telegram.)

Berlin. (TBK). W Izbie panów Sejmu pruskiego hr. Wartenburg uzasadniał wniosek wzywający rząd do obrony Prus przed szkodami z przesunięcia stosunków prawno - państwowych podniośł dążenie demokracyi w parlamencie do powiększenia swej władzy kosztem rządu, cesarza, i poszczególnych państw związk. Zaznaczył, że parlament udzielił pruskiemu prezydentowi ministr. wotum nieufności. Oświadcza, że przez rozszerzenie ustawodawstwa król pruski traci więcej, niż zyskuje cesarz niemiecki.

Kanclerz Bethmann - Hollweg wskazał, że władza prezydyalna Prus została na to stworzona, aby uwydatnić całą siłę idei państwowej. Dla Prus najsilniejszym fundamentem jest silna armia i nierozerwalna łączność ludu z dynastyą. Armia musi zostać nietkniętą. —

Wniosek Wartenberga **uchwalono 185** przeciw gł. 20. Trzech wstrzymało się od głosowania.

Awantury albańskie.

Zupełnie dotąd niejasną jest sprawa zamachu, jakiego chciano dokonać w Albanii jeszcze przed przyjazdem do Walony ks. Wieda, desygnowanego przez Europę na panującego tego państewka. Faktem jest tylko tyle, że były turecki minister wojny Izzet pasza, wypiera się teraz jaknajsolenniej, jakoby był interesowanym osobiście w „putsch'u" albańskim. Wypiera się on także wszelkich stosunków z Essadem paszą, który obrawszy sobie rezydencyę w Elbassanie, pośrodku Albanii, zajmuje równorzędne prawie stanowisko z prowizorycznym rządem albańskim.

Że Essad pasza jest tym niespokojnym duchem, do którego zwracają się o współdziałanie ci wszyscy, co pragnęliby, aby samodzielna Albania rozpadła się, zanim zacznie żyć życiem normalnie zorganizowanego państwa — to kwestyi nie ulega. Dowodem tego n. p. walki — o których donoszą z Walony — toczące się koło miejscowości Polis, położonej o 6 godzin drogi od Elbassanu, między zwolennikami Essada paszy a żandarmeryą albańską którą dowodzą oficerowie holenderscy.

„Temps" paryski donosi, wbrew zaprzeczeniom z Konstantynopola, że rząd turecki wmieszał się bezpośrednio w awantury albańskie, pośrednicząc między Izzetem paszą a Izmael Kemalem. Dowodem tego dokumenty, skonfiskowane przy rewizyach domowych, prowadzonych w Walonie przez komisyę kontrolującą.

Ks. Wied, na którego przybycie oczekują z wielką niecierpliwością prawomyślni Albańczycy, stojący po stronie rządu tymczasowego, dotąd nie ruszył się z Poczdamu. To ociąganie się przyszłego władcy, spowodowane podobno niezagwarantowaniem przez mocarstwa pożyczki albańskiej, jest przyczyną, że stosunki albańskie nie mogą wejść na drogę konsolidacyi. Gdy zaś dodamy do tego nieustanną rywalizacyę między triporozumieniem a trójprzymierzem, —to wcale nie da się określić terminu, w którym zaburzenia w Albanii przestaną niepokoić Europę tak spragnioną pokoju na półwyspie Bałkańskim.

(Telegram.)

Starcia pod Elbassana

Walona. W ostatnich dniach pod Polis miejscowości oddalonej o 5 godzin drogi od Elbassanu, wywiązały się starcia między zwolennikami Essada paszy a żandarmeryą. Utarczki te trwają dalej.

Izzet pasza o zamachu.

Berlin. Izzet pasza oświadczył wobec konstantynopoliańskiego korespondenta „Loc. Anzeiger": Są może ludzie w Albanii, którzyby mnie chcieli zrobić księciem, ale ja nie mam nic do czynienia z tą sprawą. Nigdy nie kandydowałem do tronu albańskiego i nigdybym się nie zgodził na stawianie mojej kandydatury. Mogę zapewnić, że nie wysyłałem do Albanii broni, w czasie gdy byłem ministrem. Moja dymisya nie ma nic wspólnego z zajściami w Albanii".

Strajk w Afryce południowej.

W ostatnich latach powstawały w Afryce południowej ciągle strajki na większą lub mniejszą skalę, zwłaszcza w tamtejszych kopalniach dyamentów. Strajkowali zarówno biali, jak kolorowi robotnicy, a winę ponosili zawsze prawie przedsiębiorcy, tudzież wykonawcy ich zleceń, którzy wobec robotników postępowali i dotąd postępują zbyt bezwzględnie.

Obecnie już od dłuższego czasu groził tam wybuch strajku służby kolejowej. Zdawało się w ostatnim czasie, że strajk bedzie zażegnany, nadzieja ta okazała się jednakże płonna i od kilkunastu dni strajk wzmaga się coraz bardziej. Oczywiście strajk kolejowy spowodował znaczne zaburzenia w ruchu kolejowym, które znowu wpłynęły ujemnie na ruch w kopalniach i fabrykach.

Jak donoszą z Johannesburga, panuje tam wielka drożyzna, gdyż środki żywności nie mogą być dowiezione w należytej ilości, niektóre zaś kopalnie wstrzymały wysyłkę węgla. Bardzo mała liczba maszynistów kolejowych pełni służbę, a konduktorzy i służba ruchu przystąpili także do strajku. Z powodu groźnych zamachów ze strony strajkujących, wojsko czuwa w niektórych miejscowościach nad porządkiem.

Jak donosi telegram z Jagersfontein, sytuecye skomplikował fakt, że tubylcy z plemienia Basuto, pracujący w kopalniach **powstali przeciwko Anglikom.** Powodem powstania była śmierć jednego z Basutów, który umarł skutkiem kopnięcia przez białego dozorcę. Basutowie, zamieszkujący w swojej re-

zerwacyi, zniszczyli wszystko, co im padło pod ręce zrabowali kasę, a następnie wyruszyli w stronę miasta Jagersfontein, aby je zdobyć. W mieście powstał popłoch wśród kobiet białych, wiedziano bowiem że naprzeciw Basutom, liczącym 900 głów, stało tylko 150 białych obrońców. Rodziny białych schroniły się do Bauresmith, tymczasem na plac boju przybyło wojsko, które odparło Basutów.

(Telegram.)

Groźne rozmiary strajku.

Londyn. (Wat). Strajk robotników i urzędników **w południowo-afrykańskich koloniach w Transvaalu, Oranje i Natalu, rozszerza się z wielką szybkością i przybiera groźne rozmiary.** Mnożą się wypadki sabotażu. Do strajku mają się przyłączyć robotnicy kopalniani. Na pociągi dokonano **licznych zamachów** przez podłożenie bomb. W wielu miejscowościach pociągi już nie kursują dla braku personalu. W Kapstadzie, Johannesburgu i innych środowiskach strajku skonsygnowano wojsko i żandarmeryę.

Kapstadt. (Wat) Na torze kolejowym między Johannesburgiem a Clevelandem, **nastąpiła 2-ga eksplozya dynamitu.**

Pretorya. Z powodu strajku służby kolejowej milicyę powołano pd broń. W Johannesburgu stowarzyszenia robotnicze zażądały wydania uwięzionych przywódców robotników. Zagrożono proklamacyą sztrajku generalnego.

Atak na miasto.

Jagerfontain. Robotnicy krajowcy powstali i **zaatakowali w sile 900 miasto, które bronione było** przez mieszkańców. W zaciętej walce zginęło 7 krajowców, 36 odniosło rany. Porządek przywrócono.

Burze na Bałtyku.

(Telegram.)

Dankerort. Morze Bałtyckie w 3 miejscach przerwało krawędź, prowadzącą do jeziora Bukowskiego. Jezioro wezbrało. Cała okolica pod wodą. Z wody sterczą trzy dachy. O losie ludzi nic nie wiadomo. Wysłano wojsko na pomoc.

Koszalin. (Hosslin na Pomoru) (WAT.) Donoszą **o strasznych powodziach**, które nawiedziły całą okolicę i wyrządziły olbrzymie szkody. **Cztery miejscowości zostały poprostu zmyte z powierzchni ziemi.** W miejscowościach Laase i Dankerort woda w przeciągu dwóch godzin przybierała tak szybko, że mieszkańcy zaledwie zdołali ujść z życiem. Zginęło także bydło i całe mienie mieszkańców. Mieszkańcy ratowali się ucieczką na dachy, które w mgnieniu oka zapełniły się ludźmi, jednak woda sięgnęła i do dachów, wskutek czego wszyscy znaleźli się w wodzie.

Na ratunek czekano trzydzieści godzin. Dotąd jednak nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach i jaka wentualnie jest ich liczba. W Lasse wszystkie domy są zawalone.

Zniszczenie w Sobotach.

Berlin. „Berl. Lokal-Anz.“ donosi: Modne kąpiele Krantz zostały skutkiem zalewu zupełnie zniszczone.

W Sobotach i na półwyspie Heli woda w sześciu miejscach wtargnęła na ląd i wyrządziła ogromne szkody. Zginęło 20 osób.

Z półwyspu bałkańskiego.

Misya niemiecka w Turcyi.

(Telegram.)

Konstantynopol. Oficyalny komunikat opiewa: W przewidywaniu, że komenda nad I-ym korpusem armii zajmie zbyt wiele czasu generałowi Limanowi Sandersowi i przeszkadzać mu będzie w spełnianiu misyi generalnego inspektora, po której ministerstwo wojny spodziewa się najlepszych rezultatów dla rychłej reorganizacyi armii, powzięło ministerstwo zamiar komendę tego korpusu oddać tureckiemu generałowi **i dodać mu do boku niemieckiego oficera sztabu generalnego.**

Konstantynopol. Oficyalnie oświadczają, że uwolnienie generała Limana od komendy I-go korpusu ...ii i poruczenie mu generalnego inspektoratu, nie nastąpiło wcale wskutek interwencyi Rosyi, lecz wyłącznie wskutek inicyatywy ministra wojny Enver beja.

Trudności polityczne w Bułgaryi.

Sofia. Ponieważ związek chłopski odmawia rządowi wszelkiego poparcia, tak że rząd nie może liczyć na uchwalenie mu wotum ufności przez sobranie, ma się dzisiaj zebrać rada koronna i naradzić się nad dalszemi krokami. Zapewne okaże się potrzeba **rozwiązania Sobrania.** Będzie to zależało od przebiegu dzisiejszego posiedzenia Sobrania.

O Bank albański.

Wiedeń. Jak słychać, rząd niemiecki nie godzi się na projekt wiedeńskiego konsorcyum bankowego w sprawie albańskiej. Wobec tego bank niemiecki projekt ten odrzuci.

Paryż. „Temps“ donosi z Berlina: Między gabinetami w Petersburgu, Londynie i Berlinie, przyszło do porozumienia w tym duchu, że prowizoryczny rząd albański nie ma prawa do tworzenia albańskiego banku państwowego. Wobec tego nie jest wykluczonem, iż mocarstwa te oświadczą się na międzynarodowej konferencyi w Paryżu przeciw założeniu tego banku, finansowanego, jak wiadomo, przez Austryę i Włochy.

Zerwane rokowania.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych uważają turecko-serbskie rokowania pokojowe za **zerwane.** Z serbskiej strony oświadczają, że przerwa zaszła wskutek **nowych żądań tureckich.**

Podróże Venizelosa.

Rzym. Venizelos wczoraj popołudniu odjechał do Paryża. Zastępcy „Giornale d Italia“ oświadczył, że opuszcza Rzym zadowolony z przebiegu swej misyi. Teraz udaje się do Paryża, stamtąd za dwa dni do Londynu, skąd w najbliższą niedzielę wróci znów na dłuższy pobyt do Paryża.

O wyspy Egejskie.

Konstantynopol. „Tanin“ oświadcza, że Turcya nie odstąpi wysp Egejskich i przed europejskim areopagiem wystąpi stanowczo w obronie swego stanowiska.

Konstantynopol. Subskrypcya na flotę postępuje tak tutaj jak i na prowincyi. Rada generalna Konstantynopola, na wniosek ministra spraw wewnętrznych Talaata, oświadczyła się przez aklamacyę w zasadzie za wprowadzeniem podatku na flotę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Czeskie stronnictwo prawno-państwowe oświadczyło, że nie weźmie udziału w rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich.

Czeski narodowo-społeczny poseł Kalina zwrócił zaproszenie, które otrzymał w języku niemieckim, a zaproszenie od ks. Thuna wysłał do komitetu wykonawczego swego stronnictwa.

Z organizacyi pocztowców.

Wiedeń. Organizacya centralna poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych odbyła wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Wzięli w nim udział delegaci z Czech, z Dolnej Austryi, Galicyi, Moraw, Śląska, Styryi, Karyntyi i Krainy oraz kilkunastu posłów do Rady państwa. Uchwalona rezolucya oświadcza, że zamierzone przez rząd zarządzenia dla poprawy losu materyalnego poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych są zupełnie nie wystarczające.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Kossuth bardzo poważnie zachorował. Wczoraj rano zemdlał, a popołudniu miał kilka napadów astmy.

Budapeszt. Stan zdrowia Kossutha znacznie się pogorszył.

Manifestacye.

Praga. Odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa narodowo-społecznego, połączone z manifestacyą przeciw procesowi w Marmarosz-Sziget. Przemawiali posłowie Klofacz i Stribrny. Gdy moskalofilski poseł Markow chciał przemawiać w języku rosyjskim, komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Podróże niem. następcy tronu do Afryki.

Berlin. Do dzienników donoszą, że niemiecki następca tronu objawił zamiar wyjazdu do niemieckich kolonii w Afryce celem odwiedzenia ich. Koła miarodajne zgadzają się na ten plan.

Poincaré w ambasadzie niemieckiej.

Paryż. Obiega pogłoska, że prezydent Poincaré w przeddzień urodzin cesarza Wilhelma złoży oficyalną wizytę w ambasadzie niemieckiej. Będzie to pierwszy wypadek, że prezydent republiki francuskiej przestąpi progi ambasady niemieckiej.

Wybuch dynamitu.

Lerida. Wskutek eksplozyi dynamitu, który się suszył niedaleko ognia, zostało 4 robotników zabitych a 15 rannych, z tych wielu ciężko.

Potworna zbrodnia.

Abbeville. (Francya). Ojciec Marty Halattre, którą padła ofiarą jego niemoralnych wykroczeń, został wczoraj aresztowany. Oprócz niego już 20 letniego syna, aresztowano także drugiego syna 22 letniego, obu pod zarzutem, że dopuścili się kazirodztwa na swojej siostrze Marcie i drugiej 10 letniej siostrze Róży.

Budapeszt. Władze zakazały demonstracyi, którą robotnicy zamierzali 13 bm. urządzić przed parlamentem przeciwko reformie ustawy prasowej.

Lipsk. Zmarł tu szef słynnej firmy księgarskiej S. A. Brockhaus, Edmund Brockhaus.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 12 stycznia.

Pogrzeb ks. Piotra Lewickiego, kanonika i proboszcza gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie odbył się dziś przed południem.

Przed katafalkiem, na którym spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego w cerkwi św. Norberta, odprawiono kilka mszy św. Egzekwie żałobne odśpiewał kanonik kapituły przemyskiej ks. Aleksander Zubrzycki, w asystencyi kleru obu obrządków. „Castrum doloris“ odśpiewał ks. biskup Sapieha. W stalach zasiedli ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, ks. arcybiskup Symon, kapituła krakowska, dalej ks. Kuzyk, kanonik z Radymna, ks. Karpowicz prof. z Nowego Sącza, ks. Gorodzki ze Złodzkiego, ks. Kamiński z Zalesia, ks. Przystocki z Żegiestowa, ks. Łomnicki wojskowy kapelan z Jarosławia. Dalej byli obecni delegat Fedorowicz, inżenierem m. Krakowa wicepr. dr. Szarski z radcami i przedstawiciele kolonii ruskiej w Krakowie. Po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo i chór ruski przy dźwiękach dzwonów cerkiewnych wyprowadzono zwłoki z cerkwi. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kan. Zubrzycki z ks. biskupem Nowakiem w asystencyi duchowieństwa obu obrządków. Za trumną postępowała siostra i bliższa rodzina zmarłego. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Książę-biskup Sapieha kardynałem. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę-biskup Sapieha na najbliższym konsystorzu w Rzymie otrzyma purpurę kardynalską. Na podstawie informacyj z kół kompetentnych możemy zauważyć, że udzielenie kapelusza kardynalskiego książętom kościoła w Austryi następuje na podstawie propozycyi cesarza i że dla Austro-Węgier zastrzeżonych jest 7 miejsc w św. kolegium kardynalskiem; z tego 4 dla Austryi a 3 dla Węgier.

Z Uniwersytetu. P. Maryan Fryderyk Lemoch, praktykant koncептowy namiestnictwa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Jerzy Barański z Nietuliska (Król. Pols.) stopień doktora filozofii.

Rabunkowy napad. Dzisiejszej nocy zabawiał się w rozmaitych naszych lokalach krakowskich Jan G., przemysłowiec z Czarnego Dunajca. Nad ranem, gdy wracał do domu, napadł na niego na ul. Warszawskiej jakiś młody człowiek, obalił na ziemię i zabrał mu 420 koron, dwa amerykańskie dolary, oraz srebrny zegarek. Na podstawie podanego rysopisu policya wyśledziła wkrótce sprawcę napadu w osobie 23-letniego kelnera Jana Urzędowskiego. Skradzione pieniądze ukrył Urzędowski w butach.

Aresztowanie. Za systematyczną kradzież, uprawianą na szkodę kupca Tessiara w Sukiennicach, aresztowała wczoraj policya służącego Franciszka Barnasa i Franciszka Zawiłłę, stróża w Sukiennicach.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przeciw Izbie panów.

Wiedeń. Uwagę zwraca dzisiejszy wstępny artykuł „Montagsrevue“, która występuje bardzo ostro przeciw twierdzeniu, jakoby ostatnią mowę hr. Stürgkha należało interpretować w ten sposób, iż hr. Stürgkh zagroził Izbie panów § 14. „Montags-Revue“ stwierdza, że hr. Stürgkh wskazywał tylko na to, i Izba wyższa, która prowokuje opinię publiczną, **ta two może postradać popularność.**

Dziennik ten ostro atakuje Izbę panów i oświadcza, że Izba panównie nic zyska, jeżeli dalej będzie trwała w swoim oporze. Bo jeżeli w komisyi wspólnej nie przyjdzie do porozumienia i rząd ewentualnie zastosuje § 14. to z pewnością nie wprowadzi w życi uchwał Izby panów, lecz uszanuje stanowisko zajęt przez Izbę posłów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Jak donosi „Montagsrevue“, komisy parlamentarna **Koła polskiego** odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którym omawiała stanowisko jakie mają zająć członkowie Koła polskiego **w komisyi wspólnej.** Omawiano sprawę przedłożenia o **kolejach lokalnych i podatku domowo-klasowego.** W naradach brał udział kierownik ministerstwa dla Galicyi.

Poseł Stapiński zwróci pieniądze.

Wiedeń. „Montags-Revue“ twierdzi, że pose **Stapiński** nosi się z zamiarem sprzedania swego działu w „Illustr. Kuryerze Codz.“, aby zwrócić otrzymaną swego czasu subwencyę.

Wiedeń. „Deutsche Nachr.“ donoszą, że najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we **Czwartek 15 b. m.**

Pozycye antipolskie w budżecie pruskim.

Tegoroczny budżet pruski odznacza się **nadzwyczajnem podwyższeniem niemal wszystkich pozycyi antipolskich.** Jako dowód powtarzamy za dziennikami poznańskimi najważniejsze z nich.

I tak pozycyę na popieranie szkół **niemieckich** w okolicach o języku mieszanym podwyższono do 780.000 mk., czyli zwiększono o 80.000 mk. **Dodatki kresowe** dla nauczycieli szkół ludowych w Księstwie i Prusach Królewskich podwyższono do 1,830.000 mk., czyli więcej 70.000 mk. Na akademię poznańską przeznaczono mniej więcej tę samą kwotę, co roku poprzedniego, mianowicie 150.860 mk. W budżecie nadzwyczajnym wstawiono **po raz pierwszy** kwotę pół miliona marek jako zapomogę na budowę probostw i kościołów dla Niemców-katolików i ewangelików na ziemiach polskich. Fundusz na budowanie nowych szkół ludowych podwyższono do 1,830.000 mk., a więc o 70.000 mk. Z funduszu tego czerpie się środki na budowę szkół na ziemiach polskich. Oprócz tego jako nadzwyczajny wydatek wstawiono jeszcze 100.000 mk. na budowę szkół na ziemiach polskich, jako uzupełnienie funduszu poprzedniego.

W nadzwyczajnym budżecie znajdujemy potem pozycyę 2 milionów marek, jako zapomogę na budowę szkół niemieckich na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i w Prusach Królewskich. Rząd zadowala się, uzasadniając tę pozycyę uwagą, że okazuje się potrzeba. W budżecie ministra finansów fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów na cele krzewienia niemczyzny pozostał w dotychczasowej wysokości 2 i ćwierć mil. marek. Jako udział państwa w »Deutsche Pfandbriefanstalt« w Poznaniu wstawiono drugą ratę w wysokości miliona marek. Na wykupno gruntów pofortecznych w Poznaniu wyznaczono jedenastą ratę w wysokości miliona marek, Dodatki kresowe dla urzędników średnich i niższych z wyjątkiem nauczycieli, których już uwzględnił budżet oświaty, wyznaczono 3,230.900 marek. Z tego w budżecie kolei jest 1,634,900 mk. oraz 144,000 marek, w budżecie sprawiedliwości 332.000 mk. Budżet handlu na przemysłowe szkoły w Księstwie i Prusach Królewskich przewiduje sumę 780,000 mk., czyli o 80.000 mk. większą. Na bibliotekę cesarza Wilhelma w Poznaniu wyznaczono 20.000 mk., na restauracyę zamku malborskiego 30.000 mk. W budżecie rolnictwa znajdują się następujące pozycye o charakterze antipolskim. Na popieranie rolnictwa i leśnictwa we wschodnich prowincyach 1,302.000 mk. Oczywista, że ze wsparć tych korzystają wyłącznie Niemcy. Na wewnętrzną kolonizacyę przeznaczono znowu 1 milion marek. Kolonizacya ta odbywa się wyłącznie na rzecz Niemców. Na budowę domów dla komisarzy obwodowych w Księstwie budżet dla spraw wewnętrznych przewiduje 109.590 mk. W budżecie kolei znajdujemy jeszcze pół miliona marek na budowę tanich mieszkań dla urzędników kolejowych na ziemiach polskich.

Wreszcie podnieść należy, że zupełnie nową pozycyę stanowią remuneracye dla antipolskiego »Bauernbanku« i dla antipolskiej »Mittelstandskasse«. Remuneracye te wynoszą 1,400.000 marek.

Jak na jeden rok, chyba dość tego deszczu złota na zgnębienie polskości, czyli, mówiąc językiem hakatystycznym, na »ratowanie uciskanej i przześladowanie niemczyzny w dzielnicach polskich«.

Bezrobocie drukarskie.

Praga, 9 stycznia 1914

Posyłam Wam garść wiadomości w sprawie obchodzącego Was blizko bezrobocia drukarskiego. Miałem sposobność zetknąć się z osobistościami, kierującemi całym ruchem i od nich czerpię dzisiejsze informacye.

Pryncypałowie czescy, zorganizowani doskonale, zajmują w Austryi najbardziej nieprzejednane stanowisko w sprawie ugody cennikowej. Wogóle sądzą, że już więcej do ugody ogólnej w tej formie, jak ostatnio zawarta, nie przyjdzie. Dlatego wydali poufne hasło postawienia do maszyn zecerskich zgłaszających się licznie kandydatów z poza świata drukarskiego i temi silami chcą na stałe obsadzić maszyny.

Redaktorzy i wydawcy pism postanowili za każdą cenę wyzwolić się z niewoli partyjnej przez wyuczenie współpracowników pracy technicznej przy maszynach zecerskich i rotacyjnych, by redakcye zupełnie od ruchów drukarskich uniezależnić.

W tym celu gremium praskie z udziałem wydawców wielkich dzienników zakłada osobną drukarnię, zaopatrzoną w maszyny do składania, maszyny rotacyjne dwóch najwięcej używanych systemów oraz stereotypię. W tym zakładzie próbnym odbywać się będzie nauka redaktorów i dziennikarzy niezależnie od drukarni.

Ciekawe te wiadomości, które mam z najlepszego źródła, niezawodnie Was zainteresują, jako poważny krok dążący do niezawisłości dziennikarstwa od wpływów partyjnych i ruchów ekonomicznych. Kto zna wytrwałość i zaciętość Czechów, wie, że z pewnością doprowadzą swoje zamiary do skutku.

Dla zecerów maszynowych, najlepiej dziś płatnych z całego personalu drukarskiego, jestto poważne memento, by zanadto struny żądań nie przeciągali, a w sprawach czysto ekonomicznych nie wysługiwali się celom politycznym.

Gnębienie prasy za pomocą teroru, jakąkolwiek on ma formę lub powody, musi wywołać wcześniej czy później stanowczy odruch samoobrony, dążący do wyzwolenia się z pod niepowołanych do tego rządów.

Z teatru miejskiego w Krakowie.

(»Złodziej« [*Le Voleur*], sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina; przekład Jarosława Pieniążka).

Wystawiony w sobotę na krakowskiej scenie »Złodziej« Bernsteina należy właściwie do »teatru przeszłości« głośnego dziś i kasowo dobrze widzianego przez paryskie dyrekcye autora. Co prawda, Bernstein zdobył powodzenie tym właśnie »teatrem przeszłości«, na który złożyły się tego rodzaju sztuki, jak »Samson«, »Voleur«, »La Rafale«, »La Griffe«, i jak się tam one wszystkie jeszcze nazywają. Powodzenie to oceniła krytyka paryska, trafiająca zazwyczaj w odpowiednią miarę sądu, przy zachowaniu gestu uprzejmości, i w tym wypadku, ze zwykłą sobie umiejętnością ukrywania prawdy. między wierszami.

»Teatr p. Bernsteina — pisał po przedstawieniu »Złodzieja« w Paryżu w r. 1906 Henry Bordeaux — podobny jest do tych szkół gimnastycznych, w których się widzi atletów we wszystkich możliwych pozach, prócz pozy naturalnej. W »Złodzieju« kazał się Bernstein interesować publiczności czynami kobiety z najlepszego świata, która... wlamuje się do szuflad swych przyjaciółek i kradnie z nich 20.000 franków, aby pięknymi kostyumami i pociągającemi »desous« — zdobyć i utrzymać miłość męża. I ten sensacyjny motyw umiał podnieść do wysokości problemu Ibsenowskiej »Nory«.

Ironia końcowej pochwały jest aż nazbyt widoczna, zawiera jednak komplement dla autora i zachętę dla publiczności, a jednocześnie oryentacyę co do artystycznej wartości sztuki sprowadza do właściwej miary.

W inscenizacyi krakowskiego teatru sensacyjny pierwiastek sztuki w roli Maryi Voisin złagodziła artystyczna interpretacya p. Bednarzewskiej, która przez użycie tonu szczerego przejęcia, uszlachetniła i wysubtelniła tę postać. Partnerem jej w roli męża był p. Nowacki, który z trudnego zadania wywiązał się również z miarą i taktem. Obsady dopełniali p. Kosiński w roli Ryszarda Lagardes, p. Wielandówna w roli Izabeli, p. Noskowski w roli Zambaulta, przeprowadzonych starannie. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Mikułowicz za trafnie ujęte, z odczuciem psychicznego momentu dramatycznego roli Ferdynanda, poświęcającego się dla ocalenia czci kobiecej. *K. R.*

KRONIKA.

Kraków 12 stycznia

† **Helena Kaplińska.** Po długiej chorobie rozstała się wczoraj ze światem znana w kołach Krakowa właścicielka i przełożona liceum żeńskiego Helena Kaplińska. Warszawianka rodem przybyła do naszego miasta przed laty dwudziestu pięciu, w czasie gdy za kordonem panował największy ucisk polskiego szkolnictwa. Wychowanica a później nauczycielka na głośnej pensyi p. Żeleszkiewicz w Warszawie, po przeniesieniu się tej pensyi do Krakowa objęła w niej początkowo obowiązki nauczycielki a następnie kierownictwo, po śmierci zaś założycielki przejęła jej zakład i przekształciła go w liceum żeńskie, które umiała postawić na odpowiedniej wyżynie i uzyskać dlań prawo szkół publicznych. Całe życie swe poświęciwszy sprawie wychowania młodego pokolenia kobiet polskich, spełniła to zadanie z chlubą, zaskarbiając wdzięczną pamięć w sercach dwóch pokoleń swoich uczenic i wychowanek. Na całym obszarze ziem polskich a zwłaszcza za kordonem, skąd najwięcej dziewcząt kształciło się i wychowywało w zakładzie śp. Kaplińskiej wiadomość o jej zgonie obudzi szczery żal. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m.

Grono nauczycielskie liceum śp. Kaplińskiej pragnąc uczcić pamięć zasłużonej założycielki i przełożonej, postanowiło ze składek publicznych założyć fundacyę jej imienia. Podstawą jej będzie fundusz powstały z inicyatywy jednego z ojców uczenic, powiększony doraźnie zebraną składką. W tym celu grono nauczycielskie liceum im. ś. p. Heleny Kaplińskiej zwraca się do wszystkich, którym droga jest pamięć zmarłej o nadsyłanie składek na cele pomienionego funduszu. Składki przyjmuje dyrekcya liceum w Krakowie, ul. Gertruda 5.

Z niedzieli. Pierwsza to była niedziela rzeczywiście zimowa. O 7mej rano termometr wskazywał 6 stopni poniżej zera. Śnieg, który padał przez całą noc, pokrył grubą powłoką planty i ulice Krakowa. W południe słońce rzuciło pęk promieni na skrzące od śniegu wieżyce i dachy naszego miasta, które grały tęczową barwą. Mróz jednak trzymał przez cały dzień, a wieczór mieliśmy około 8 R. zimna. Krakowianie udali się częścią na ślizgawkę do Parku Krakowskiego, a zwolennicy sportu saneczkowego wywędrowali pod kopiec Kościuszki, gdzie urządzono sobie prowizoryczne tory saneczkowe. Wiele osób przechadzało się po alei na Błoniach i po plantach.

W całym kraju panowały od soboty zawieje śnieżne, na wschodzie większe, niż w zachodniej części. Pociągi osobowe przybywały ze znacznem, przeszło godzinnem spóźnieniem. Podróżni uskarżają się, że wagony bardzo źle były opalane. W pociągu pospiesznym, który w niedzielę przybywa ze Lwowa do Krakowa o pół do trzeciej popoł., a tym razem spóźnił się przeszło o godzinę, podróżni musieli w niektórych wagonach siedzieć w futrach. Cóż to będzie dopiero, gdy większe mrozy nastaną?

Bezrobocie drukarskie. Próby pośrednictwa inspektora przemysłowego Taussa w Wiedniu spełzły na niczem wskutek niemożliwości stworzenia podstawy do ugody. Główną przeszkodą było nieustępliwe stanowisko jednego z delegatów robotniczych, który kieruje całą sprawą w Austryi. Jestto dawny maszynista, który właściwie dziś już nic wspólnego niema z robotnikiem drukarskim.

Przez lat 10 był urzędnikiem stowarzyszenia, a od lat dwóch jest posłem do parlamentu. Reprezentuje on punkt widzenia czysto partyjny i pracuje dla widoków politycznych, podczas gdy ogół robotników drukarskich pragnie głównie polepszenia bytu wobec drożyzny ogólnej. Sprawa polityki i znaczenia partyi weszły więc na plan pierwszy z wielką szkodą dla obu stron i całego przemysłu.

Żelazna obręcz, którą »organizacya« drukarzy ścisnęła pracodawców ugodą cennikową, zdaje się bezpowrotnie pękać.

Organizuje się na prowincyi szereg drukarń niecennikowych, które zatrudniać będą drukarzy nienależących do »organizacyi«, lub takich, którym się niewola partyjna sprzykrzyła. Poważne czynniki krzątają się około założenia zawodowego polskiego stowarzyszenia drukarzy, któreby miało na oku cele wyłącznie ekonomiczne, a nie było na usługach międzynarodowej agitacyi, często w robocie swej dyametralnie sprzecznej z postulatami i potrzebami gospodarczemi robotnika. Praca dotychczasowa objęła szereg pogadanek z poważniejszymi żywiołami i zarys przyszłego statutu. Do założenia przystąpią twórcy tej myśli zaraz po przesileniu cennikowem.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Bełcikowskiego odbędzie się we środę 14 b. m. o g. 10 w kościele OO. Kapucynów.

Medale jubileuszowe. W ciągu ubiegłego roku wybiło Towarzystwo numizmatyczne następujące medale na uczczenie pamiątkowych rocznic: Na setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego wybito medal, modelowany przez prof. Jana Raszkę z Krakowa; na setną rocznicę śmierci Tadeusza Czackiego powstał medal dłuta Jana Wysockiego z Monachium; wreszcie na 50-tą rocznicę powstania 1863 r. wybito medal, modelowany przez Wojciecha Jastrzębowskiego z Krakowa. Wszystkie powyższe medale są do nabycia w Towarzystwie numizmatycznem w Krakowie, Wolska 12 (Muzeum Czapskich) w cenie 30 kor. za srebrny, a 10 kor. za bronzowy egzemplarz.

Kurs psychologii eksperymentalnej, urządzony staraniem sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, rozpocznie się we środę 14 stycznia. Wykładający doc. dr. Radecki Wacław. Kurs p. t. »Zarys psychologii eksperymentalnej« obejmie 14 wykładów i trwać będzie przez styczeń i luty. Wykłady dra Radeckiego odbywać się będą w poniedziałki i środy od godz. 7 wieczorem w sali Ogniska naucz. (Rynek Główny 29, II p. C—D).

Bilety na cały kurs dla P. T. Członków Ogniska naucz. i sekcyi ped. 3 kor. dla innych osób 5 k. Wstęp na poszczególne wykłady 50 h., dla uczącej się młodzieży 20 h.

Szczegółowy program wykładów otrzymać można w sekretaryacie sekcyi, który przyjmuje zgłoszenia na kurs i udziela bliższych informacyj codziennie od godz. 6 — 7 (z wyjątkiem niedziel) w sali Ogniska naucz.

Czysty dochód z loteryi gospodarczej, urządzonej staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. na szkoły kresowe d. 11 grudnia w Sukiennicach

po potrąceniu zakupna fantów, opłaty orkiestry, usługi i innych, wynosi 2572 k. 49 h. Razem z datkami ogólny dochód wynosi 2639 h. 49 h. Zarząd krakowskiego Koła Pań T. S. L. poczuwa się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania tak pomyślnego rezultatu z loteryi na szkoły kresowe, a szczególniej uczennicom szkoły gospodarstwa domowego w Krakowie (Pędzichów 15), za ofiarowanie znacznej ilości fantów własnego wyrobu ze swych oszczędności.

Miejski zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców na Zwierzyńcu zamyka obecnie pierwszy rok swej działalności. W krótkim tym okresie swego istnienia instytucya ta może się wykazać dodatnim plonem pracy. Ogółem znalazło pomieszczenie w zakładzie 60 wychowanków, złożonych z dwóch grup; do pierwszej przydzielono sieroty z Przytuliska Brata Alberta, w drugiej znaleźli się chłopcy od 12 lat wzwyż, aresztowani za włóczęgostwo i drobne kradzieże ze straganów. Wychowaniem ich zajęli się Bracia Alberci. Usiłowania opieki poszły zarówno w kierunku utrzymania wychowanków w karności jak i powolnej lecz niezmordowanej akcyi nad zaprawieniem ich do pożytecznych zajęć. Pod kierownictwem fachowych sił wychowankowie nietylko chętnie pracują zawodowo, lecz znaczne wykazują postępy w nauce, czego dali dowód przy uroczystości opłatka, popisując się w obecności radców miejskich Banasia i Miedniaka oraz zaproszonych gości deklamacyami, śpiewem i grą na instrumentach dętych. Wyuczyli się nadto »Jasełek«, które składnie odegrano w zakładzie kilkakrotnie.

Z Uniwersytetu Ludowego. W miesiącu grudniu roku ubiegłego odwiedziło czytelnię Uniw. Ludowego 1600 osob, w bibliotece wypożyczono 4262 tomy 3715 czytelnikom. W sali głównej odbyły się 22 wykłady z ogólną frekwencyą 1522 osób, w tem 5 opowiadań dla dzieci z obrazami świetlnemi i 3 wieczorki literackie z obrazami, ze śpiewem i deklamacyą. (Miasta dawnej Polski, Warszawa w walkach o niepodległość i Pieśni wojska polskiego). Prócz tego odbyły się 3 poranki muzyczne (Griega, Szopena i Moniuszki) z frekwencyą 850 osób. W stowarzyszeniach odbyło się 26 wykładów.

Zabawa „pod Blachą“, urządzona onegdaj na rzecz drużyn Bartoszowych w Starym teatrze, powiodła się bardzo dobrze. Na sali panowała atmosfera wykwintna, dzięki której rozwijała się zabawa miła i serdeczna. Tańczono do późna w zespołach większych i mniejszych, prowadzonych składnie i w sposób pomysłowy. Wieczór, który zaszczycił swoją obecnością arcybiskup Simon, rozpoczął się przemową dra Lucyana Rydla, który omówił stosunki i »Wieczory pod Blachą« z przed stu lat i nawiązał do chwili obecnej. Potem wystąpiła z deklamacyą artystka sceny krakowskiej, p. Róża Łuszczkiewiczówna, następnie wygłosił kilka utworów p. Stefan Felsztyński.

Na sali byli obecni przedstawiciele Sokoła konnego, Strzelca i drużyn Bartoszowych. Zwracały także uwagę osoby w kostyumach z epoki księcia Józefa.

Zwyczajne posiedzenie Twa Stomatologów polskich odbędzie się d. 13 stycznia o g. 7 wieczorem w lokalu Instytutu Stomatologicznego (Garncarska 11 I p). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) Sprawozdanie z posiedzenia Związku centralnego w Wiedniu ref. prof. Łepkowski, 3) Wnioski i interpelacye, 4) Zwiedzenie Zakładu.

Zebranie dyskusyjne w »Klubie Narodowym« odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28. Referat na temat: »Etyka w życiu publicznem« wygłosi dr. Leopold Caro, poczem nastąpi dyskusya.

Klub angielski (Grand Hotel). Wtorek 13 b. m. o godz. 8·30 wieczorem zebranie towarzyskie.

Podwieczorek na rzecz Towarzystwa Pań Miłosierdzia Wincentego à Paulo odbędzie się 25 stycznia w sali Hotelu Saskiego.

Związek urzędników bankowych. Krakowskie Koło związku odbyło w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie, które dokonało wyboru, na rok następny. Wybrani zostali: prezes Edward br. Lipowski, I. zast. prezesa Dr. A. Abeles, II. Feliks Stradiot, sekretarz Romuald Hannytkiewicz, skarbnik Aleksander Czyż, zast. sekretarza Dr. Maksymilian Lustgarten. Do wydziału weszli: A. Starzecki (bank austryo-węgierski), Wł. Bizański, J. Szuro (b. krajowy), J. Glaser (b. hipot.), J. Bold, G. Mikuciński, J. Preisówna (b. galic.), R. Radke, Fr. Wejers (b. przemysł.), S. Leuchter, St. Kornreich, A. Langer, O. Schneid (b. wied. związk.), A. Brenner, Nat. Lechnerówna (Merkur), L. Jonas, H. Kornblum (b. obrot.) S. Ciechanowski, Wł. Rostworowski (Pow. Kasa O.), H. Hoffmann, St. Szeliga (miejska Kasa O.), Fr. Staude (Sp. fakturowa).

Emigracya. Emigranci popisowi biorą się znów na sposób i jadą pospiesznymi pociągami i to I-ą lub II-ą klasą. Wczoraj jednak policya na dworcu krakowskim przytrzymała 12 takich emigrantów, z których u 4 stwierdzono fałszywe legitymacye. Zostali oni aresztowani i odstawieni »pod telegraf«.

Ślizgawica przyczyną śmierci. W sobotę wieczór przy ul. Biskupiej koło baraku szkolnego pośliznęła się J. Zarewiczowa nauczycielka i tak nieszczęśliwie upadła, że doznała złamania podstawy czaszki. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Zarewiczową do szpitala św. Łazarza. Przy wynoszeniu z wozu pogotowia, ofiara ślizgawicy zmarła. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że trotoary nie są należycie posypywane piaskiem, wskutek czego kronika pogotowia notuje ciągle wypadki spowodowane gołoledzią.

Usiłowane samobójstwo w aresztach „pod telegrafem“. Od dłuższego czasu grasował po Krakowie i Podgórzu niejaki Julian Więcek i popełnił szereg oszustw na szkodę kupców. Wczoraj udało się policyi krakowskiej aresztować go. Był on ubrany w skautowski mundur. Podczas przesłuchiwania go »pod Telegrafem« ukradł Więcek z płaszcza jednemu z agentów policyjnych rewolwer i strzelił do siebie. Kula ugodziła Więcka powyżej ramienia w okolicę płuc. Zawezwano pogotowe ratunkowe, które przewiozło Więcka do szpitala św. Łazarza. Więcek jest uznany za umysłowo chorego, i pod tym pretekstem popełnił szereg oszustw, o których kilkakrotnie pisaliśmy.

Aresztowanie apasza. Wczoraj nad ranem policya krakowska aresztowała znanego apasza Romana Tekielskiego, podejrzanego o liczne kradzieże mieszkaniowe, popełnione w ostatnich tygodniach w Krakowie. Tekielski był skazany już kilka razy za liczne kradzieże. Aresztowano go w chwili, gdy wracał z nocnej wyprawy.

Na dworcu krakowskim aresztowano znanego złodzieja kolejowego 28-letniego Jana Kwoczyńskiego, który skradł w poczekalni III klasy pewnemu emigrantowi walizę z rzeczami.

Aresztowanie podpalaczy. Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, powstał groźny pożar »na Kapelance« koło Podgórza. Wczoraj aresztował st. komisarz dr. Styczeń Antoniego Heinricha, właściciela spalonego domu i jego przyjaciela Ignacego Cieślę, którzy, jak wykazało śledztwo, podpalili dom, aby wziąć ubezpieczoną kwotę 3000 k. Sąsiedzi bowiem widzieli, jak podłożono ogień pod strzechę i w kilku minutach dach stanął w płomieniach. Aresztowanych odstawiono już do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Okradli złodzieja. W sobotę w nocy pociągiem pospiesznym idącym od Lwowa, przyjechał w wozie restauracyjnym 16-letni Adolf Grubarczyk. Policyi na dworcu wydał się on podejrzanym, więc zawezwano go na inspekcyę. Jak śledztwo wykazało, Grubarczyk skradł swojemu pryncypałowi, Adamskiemu, właścicielowi składu dywanów we Lwowie, 800 k. i chciał uciekać do Ameryki. Gdy pociąg wyjechał z Podgórza, przyszli do Grubarczyka siedzącego w wozie restauracyjnym, dwaj mężczyźni i przedstawili się jeden jako komisarz a drugi jako agent policyi. Oświadczyli oni chłopcu, iż wiedzą o kradzieży popełnionej przez niego, ale jeżeli im da po 100 k. to go puszczą w dalszą podróż.

Chłopak przeląkł się i wyjąwszy pieniądze z kieszeni począł liczyć. Wtedy »ajent« wyrwał chłopcu woreczek z pieniędzmi i razem z »komisarzem« uciekł. Tymczasem pociąg stanął wskutek zamknięcia wjazdu na dworzec, na linii koło kościoła św. Mikołaja. Widząc to dwaj oszuści wyskoczyli z pociągu i zbiegli do miasta. Stwierdzili to także świadkowie, przesłuchiwani w tej sprawie. Grubarczyka odstawiono „pod Telegraf“. Wedle rysopisu, podanego przez konduktora, oszuści, którzy okradli złodzieja, byli ubrani wytwornie i posiadali bilety I klasy. Jeden z nich około 28 lat, był średniego wzrostu, brunet, wąsy angielskie, ma szramę na prawym policzku. Drugi może liczyć około 30 lat, o twarzy owalnej, blond włosach i dużych wąsach.

Z kroniki podgórskiej. (Wypadek na kolei. Dowcipny dezerter. Pożar). Wczoraj w południe podczas przesuwania wozów na stacyi Podgórze-Bonarka, wpadł między bufory dwóch wozów 27-letni Baltazar Wiecheć i doznał złamania kręgosłupa. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę zawodu w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj nad ranem z koszar przy ul. Słowackiego uciekł żołnierz, zabrawszy poprzednio ze stajni pułkowej osiodłanego konia swojego kapitana. Mimo poszukiwań nie zdołano dezertera przytrzymać.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w zakładzie węgla Bernarda Wachtlocka. Zapaliła się szopa z węglem. Na miejsce pożaru przybyła straż podgórska i dzięki energicznej akcyi ratunkowej, ogień wkrótce ugasiła.

Teatr miejski w Krakowie.

Poniedziałek: »Oj młody! mody!«
Wtorek: »Złodziej«
Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«

Z KRAJU.

Tarnów 9 stycznia [Z Rady miejskiej]. Pod przewodnictwem wiceburmistrza Dr. Mutza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem po załatwieniu licznych interpelacyi, rozdzielono zapomogi z fundacyi śp. Martusiewicza i śp. dra Jarockiego, przyjęto zawiadomienie kasy o przekroczeniu niektórych pozycyi budżetu gminnego na rok 1913 w kwocie 18.197 kor. 77 hal., odsyłając uzasadnienie przekroczeń do zamknięć rachunkowych; dalej przyjęto do wiadomości budżet funduszu teatralnego na r. 1914 (w dochodach i rozchodach 19.756 kor.), nadano Wł Stojdzie, uczniowi szkoły realnej stypendya im. arc. Rudolfa, zatwierdzono ofertę pp. Pankiewicza i Habera na wydzierżawienie 100 procentowego dodatku konsumcyjnego od wina za 2800 kor., oraz postanowiono uczcić 50-lecie zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan uchwalając kredyt dla funkcyonaryuszów i biednych w kwocie 1369 kor.

Poza porządkiem dziennym dyrektor wodociągów p. Ursini referował sprawę udziału miasta w regulacyi Wątoka na przestrzeni 3 klm. Rada, po dłuższej dyskusyi, powzięła uchwałę, zmieniającą dawniejszą uchwałę w tej sprawie, że miasto do kosztów regulacyi przyczyni się w jednej trzeciej (dwie trzecie pokryją kraj i rząd) i że pożyczka zaciągnięta na regulacyę będzie wypłacona z pożyczki, wziętej na kanalizacyę, z prawem regresu do interesowanych.

Wkońcu Rada dokonała wyborów do komisyi budżetowej, do której weszli pp.: Baron, Jana. Kusz, Dr. Lenick, Margulies, Dr. Merz, Michalski, Dr. Schützer, prof. Schantroch, Trochanowski, prof. Wojciechowski i Holzapfel.

Samobójstwo adwokata. W Janowie, koło Lwowa, pozbawił się wczoraj życia celnym strzałem z rewolweru adwokat dr. Ignacy K. Czemeryński. Powodem rozpaczliwego czynu mają być opłakane stosunki majątkowe samobójcy.

Defraudacya kolejowa. Z Kołomyi donoszą do dzienników lwowskich:

W Peczeniżynie wykryto w tych dniach wielką defraudacyę kolejową. Naczelnik stacyi tamtejszej, Kraśniański, wyjechawszy za dwudniowym urlopem, nie powrócił więcej, a szkontrum doraźnie przeprowadzone, wykazało brak 80.000 kor. Przed wyjazdem pobrał jeszcze w kołomyjskiej kasie kolejowej zaliczkę w kwocie 25.000 kor. (!), którą zapewne wziął już sobie na drogę. Ostatni raz widziano go ubiegłej soboty w Kołomyi, dokąd swoim zwyczajem bardzo często przyjeżdżał »bawić się«. Kraśniański jest podurzędnikiem, rodem ze Stanisławowa, poprzednio był naczelnikiem stacyi w Sopowie, a od 6 lat przeniesiony do Peczeniżyna, miał tam wcale ładne dochody, otrzymując sute remuneracye nietylko od peczeniżyńskiej rafineryi nafty, ale nawet od zarządu lasów skarbowych za załadowywanie tam drzewa, wysyłanego stamtąd do rządowego składu drzewa w Horodence. Za zbiegłym, który prowadził życie na wielką skalę, rozpisano listy gończe.

I. Zjazd hygienistów polskich, odroczony w r. 1913, odbędzie się we Lwowie nieodwołalnie w dniach od 19—22 lipca 1914 r.

ZE ŚWIATA.

Strajk w balecie. Z Nowego Yorku donoszą: Wybuchł tu strajk baletniczek, które nie chciały odnowić kontraktu, obowiązującego je do tańczenia z obnażonemi nogami.

Ze statystyki kinematografu. Według obliczeń pism niemieckich kinematograf jako przedsiębiorstwo idzie w Niemczech ku coraz większemu rozwojowi. Berlin liczy obecnie 800 kinematografów, Wrocław 40, Elberfeld na 280,000 mieszkańców 9, Frankfurt na pół miliona 40, Moguncya na 110,000 pięć, itd. Ogółem jedenaście większych miast mają na ogólną liczbę 6,006.000 mieszkańców razem 524 kinematografów, tak że na 8500 mieszkańców przypada jeden kinematograf. Rozwój oświetlają cyfry, świadczące, że np. w r. 1900 na 33 wielkich miast niemieckich były tylko dwa stałe kinematografy, zaś w r. 1910 było ich już 480. Należy dodać, że do powyższej statystyki nie są wliczone, poza Berlinem, miasta największe, jak Drezno, Hamburg, Kolonia, Lipsk, Monachium itd. Interesujące są również daty co do podatku miejskiego z kinematografów. Kolonia pobrała w r. 1913 około 310,000 marek, Dusseldorf 175,000 nawet małe Bochum około 15,000 marek.

Dział ekonomiczny.

***Stopa procentowa w Austryi.** Jak z Wiednia donoszą, na sobotniem posiedzeniu rady generalnej Banku austro—węgierskiego **nie przyszło do zniżenia stopy procentowej.** Jako powód podają, że położenie na rynku pieniężnym nie jest wprawdzie niepomyślne, atoli powrotny przypływ jest słabszy a lombard trzyma się jeszcze ciągle na niezwykłej wysokości; bank posiada jeszcze ciągle znaczne sumy banknotów opodatkowanych i wobec tego uchwalono na razie czekać dalszego polepszenia się stanu banku, w szczególności co do lombardów. Następne posiedzenie rady generalnej odbędzie się 20 b. m.

Handel Anglii w r. 1913. O nadzwyczajnym rozkwicie handlu angielskiego, o rekordowym wzmożeniu się wywozu i olbrzymiej jego przewagi nad przywozem świadczy fakt, że w grudniu 1913 r. przywóz zmniejszył się o 2.950.651 funtów szterlingów, zaś wywóz zwiększył się o 1,876.882 funtów. Wywóz i przywóz razem wzięte, doszły w całym roku 1913 do sumy 1,404.151.093.000 funtów szterlingów, o 60 milionów więcej niż w r. 1912. Wartość wywozu i przywozu angielskiego w r. 1913 wynosi tedy okrągło w koronach 29 trylionów.

Nadesłane.

Helena Kaplińska

Przełożona liceum żeńskiego w Krakowie, przeżywszy lat 44, po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Panu dnia 11 stycznia 1914. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 13 stycznia b. r. o godz. 3 po południu z kaplicy Cmentarnej do grobu rodzinnego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we środę dnia 14 b. m. o godz. $^{1}/_{2}$10 rano w kościele OO. Kapucynów. Na te smutne obrzędy zaprasza stroskana rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych. — Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. — Zgodnie z Wolą ś. p. Zmarłej uprasza się o nieskładanie wieńców, a o pamięć o Macierzy Cieszyńskiej.

Oddzielne numera „N. Reformy"

po 6 hal. nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „Nowej Reformy", ulica św. Anny l. 3.

Przy ul. Sławkowskiej: Handel Zagrobskiej (dom XX. Marków).

Przy ul. Szczepańskiej: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku głównym: Trafika główna.— W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel Hildowej l. 8.—

Przy ulicy Floryańskiej: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Długiej: Handel L. Mackiewicza, l. 34; Handel F. Kusza, l. 35.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ulicy Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glückleba.

Przy ulicy Wolskiej (przy moście): Handel H. Goldberga.

Przy ul. Starowiślnej: Handel Tafiera, 1.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika Schreibera, l. 2.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy placu Wolnica: l. 2. S. D. Hoffmanna trafika.

Plac Wszystkich Świętych: Trafika Laufiehta.

W Podgórzu:

Księgarnia W. Foturalskiej Główna trafika.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 10 stycznia. (Giełda południowa). Mark 117·51. Renta majowa 83·10. Renta koronowa węgierska 82·85. Akcye austr. zakł. kred. 635·—. Akcye węg. zakł. kred. 840·—. Akcye Anglobanku 342·75. Akcye Unionbanku 604·50. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Länderbanku 529·25. Akcye kolei państwowych 714·—. Lombardy 104·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 433·50. Alpiny 806·25. Rima-Muranyi 640·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·65. Losy tureckie 232·—. Ruble 253·—. Skoda 770·50. $4^{1}/_{2}$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·— Usposobienie: silne.

Berlin, 10 stycznia. (Giełda poranna). Akcye kredi —·—. Tow. dyskontowe —·—. Bochum 0—·—. Fenix 0—·—. Usposobienie utrzymane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski